

Przedpremierowa prezentacja Avalonów Idea miała miejsce w trakcie wystawy Rocky Mountain Audio Fest w październiku 2011, ale oficjalnie głośniki weszły do oferty na początku roku 2012. Aktualnie zajmują startową pozycję w katalogu amerykańskiej wytwórni, zastępując na tym miejscu średnio wyglądne Symbole.

Jacek Kłos

# Avalon Idea

## Hi-end do małych pomieszczeń



**P**oprzedni model bazy grał niezgorzej, ale prezentował się nierzadko, czym zasłużył sobie na przydomek „Wstyd przed Ryśkiem”. Idea to zupełnie inna para kaloszy. Wyglądają jak prawdziwe Avalony i na pewno nie staną się obiektem kąśliwych docinek. Proporcjami obudowy nawiązują do nieco większych Ascendantów, których los przypuszczalnie również przypieczętują. Różnica cen obu modeli jest na tyle mała, a technologiczna świeżość Idei na tyle kusząca, że Ascendancy, mimo że jeszcze teoretycznie dostępne, raczej prędzej niż później odejdą do historii.

### Łatwość ustawienia

W przypadku Idei już na pierwszy rzut oka widać, że stoją przed nami Avalony. Drugi rzut pozwala je zlokalizować

ty luksusowej nie są proponowane do Idei. Chyba nie ma czego żałować, bo dopłata mogłaby sięgnąć 30 % wartości kolumn, a to skutecznie odstraszyłoby nabywców. Bazowe Avalony mają być relatywnie niedrogie, dobrze się prezentować i oferować atrakcyjną relację jakości do ceny. Firma liczy na to, że zadowolony z ich brzmienia nabywca w przyszłości skusi się na coś z wyższej półki. Wielkość Idei czyni je trafnym wyborem do europejskich pomieszczeń. Statystycznie mamy do dyspozycji mniejsze pokoje niż klienci zza oceanu i ich duże zestawy nie muszą u nas grać dobrze. Idea, która w ogromnym salonie mogłaby się zgubić, w kameralnym gabinecie będzie jak znalazł. Zapewni dobry dźwięk i nie przytłoczy optycznie pomieszczenia. Nie pogorszy również jego funkcjonalności, ponieważ bliskość tylnej ściany jej nie przeszkadza. Zazwyczaj w swoim

ramionami, które umożliwiają swobodny przepływ powietrza.

Autorstwo 25-mm kopułki wysokotonowej Avalon przypisuje sobie, chociaż wiadomo, że nie wytwarza jej od podstaw. Tweeter powstaje zapewne u podwykonawcy, który wykonuje go według dostarczonej specyfikacji. W przeszłości Neil Patel – właściciel i główny projektant amerykańskiej firmy – chętnie korzystał z ceramicznych Accutonów, zarówno wysoko-, jak i nisko-średniotonowych. Nadal chętnie po nie sięga, ale nie stroni też od eksperymentów. Nie udało się na razie wyśledzić, kto jest wytwórcą tweetera do Idei, ale to zapewne jedynie kwestia czasu. Wiadomo natomiast, że jego membrana nie jest ceramiczna a kompozytowa, zaś magnes – neodymowy. Głośnik umieszczono w zagłębieniu, które wypełnia filcowa wkładka. Prawdopodobnie jej rola polega na wytłumianiu rezonansów, które



**Śruby wchodzą w gwintowane tuleje. Połączenia są z obu stron lutowane. Okablowanie to podwójna miedziana skrętka. Wzmacniana obudowa z MDF-u zawiera firmowe rozwiązania Avalona.**

16,5-metrowym pokoju ustawiam kolumny tak, że odległość pomiędzy frontem głośnika a tylną ścianą mieści się w przedziale od metra do metra plus VAT (100 – 123 cm). Tymczasem Idee dosunąłem na 75,5 cm, przez co dystans między ich tyłem a ścianą pomieszczenia stopniał do niecałych 50 cm. W tej pozycji zagrały najlepiej. Niewykluczone, że można je podsunąć do ściany jeszcze bardziej, jednak w warunkach testu nie było takiej potrzeby.

### Budowa

Układem przetworników Idee nawiązują do Transcendentów. To dwudrożna konstrukcja trzygłośnikowa. Bas i tony średnie reprodukuje dwa 17,5-cm Etony z nomeksowo-kewlarowymi membranami o strukturze plastra miodu. To lekkie, a zarazem odporne na odkształcenia materiały, który dobrze się sprawdza w zastosowaniach akustycznych. Głośnik ma wentylowany magnes bez ekranowania oraz odlewany kosz z bardzo cienkimi

**Nisko-średniotonowiec to 17,5-cm Eton z nomeksowo-kewlarową membraną o strukturze plastra miodu. Autorstwo 25-mm kopułki kompozytowej Avalon przypisuje sobie.**

w firmowej hierarchii. Drogie modele – od Transcendentów w górę – mają ścięte boczne krawędzie zarówno u góry, jak i w dolnej części obudowy. W Ideach poćcinano tylko krawędzie w okolicach tweetera, z czego płynie wniosek, że mamy do czynienia z modelem „tańszym”. Skromne gabaryty i brak dolnych zwężeń nic nie ujmuje klasie wykonania. Stolarzka Avalona zasługuje na pochwały; rzeczywiście, nie ma tu miejsca na kompromisy. Skrzynia jest sztywna, starannie sklejona i równiutko wykończona naturalnym fornirem. Do wyboru przewidziano trzy wersje, wszystkie w tej samej cenie: widoczny na zdjęciach orzech, klon i czereśnię. Kolory z pale-

mogłyby się z obudowy przenosić na pracującą membranę. Filcowy element znajduje się również na wewnętrznej stronie maskownicy, jednak w tym przypadku chodzi o dostrajanie charakterystyk częstotliwościowych i kierunkowych. Avalon wyraźnie zaznacza, że kolumny zawsze powinny grać w maskownicach, ponieważ ten element został uwzględniony w projekcie akustycznym. I chociaż efekty pozostawiania maskownic w przypadku wielu producentów bywają różne, to do zaleceń Amerykanów warto się stosować. Po zdjęciu osłon dźwięk się pogarsza.

Podobnie jak w droższych Avalonach, w Ideach widać dbałość o szczegóły. Połączenia wewnętrzne poprowadzono

podwójną skrętką z miedzi beztlenowej. Końcówki kabli są z obu stron lutowane, a nie zaciskane na wsuwki. Przetworniki wchodzą w dokładnie wykonane podfrezowania i są mocowane śrubami wkręcanyymi w gwintowane metalowe tuleje. Takie rozwiązanie gwarantuje, że w przypadku konieczności wymiany głośnika nie zostanie osłabiona struktura deski frontowej, czyli mówiąc kolokwialnie – nie posypią się wióry i wkręt nie będzie się luzował.

Wnętrze obudowy wzmocniono m.in. charakterystyczną dla Avalona pionową poprzeczką z kolistym elementem doklejonym za magnesem nisko-średniotonowca. Dlaczego tak, nie wiadomo, ale w Transcendentach widzieliśmy ten sam element, więc o przypadku nie ma mowy. Niewielką obudowę dodatkowo usztywniono klinami. Do spodu skrzynki doklejony jest cokół malowany na czarny mat. Nie nawiercono w nim jednak otworów do wkręcenia kołców. Te podkłada się pod kolumnę luźno – dwa z przodu, jeden z tyłu i tak ma na nich stać. Rozwiązanie to sprawdza się w ciężkich zestawach, ale Idea waży „zaledwie” 27 kg. Jak na swoje rozmiary jest ciężka, ale czy na tyle, żeby się nie przewrócić przy przypadkowym uderzeniu? Tym lepiej, że można ją dosunąć do ściany. Prawdopodobieństwo, że stanie komuś na drodze, jest niewielkie.

W dnie obudowy znajduje się otwór, ale jako że nie został dostrojony do konkretnej częstotliwości, nie jest to konwencjonalny bas-refleks. Bierze jednak udział w pracy kolumny. Promieniuje energię niskich tonów w podłogę i, wykorzystując odbicie, zwiększa efektywność przetwarzania tej części pasma. Można się domyślać, że brak określonego strojenia był podyktowany chęcią uzyskania jak najbardziej równomiernego rozkładu tego zakresu.

Płytkę drukowaną w zwrotnicy zastąpiono tu bezpośrednimi połączeniami poprowadzonymi litym drutem (srebrnym albo ze srebra). Wykorzystano na nią powietrzne cewki nawijane miedzianą skrętką oraz foliowe kondensatory.

Gniazda Cardasa to znów rozwiązanie chętnie stosowane przez Avalona. Znajdują się nisko nad podłogą, dzięki

czemu nie ma obaw o uszkodzenie ciężkich kabli. Instalacja jest wygodna, pod warunkiem, że używamy przewodów z widełkami. Innych końcówek Cardas po prostu nie przyjmuje, a wyginane w haczyki gołe kable to stanowczo za duże ryzyko.

Idei Neil Patel na pewno się nie wyprze. To Avalony na pierwszy, drugi i każdy kolejny rzut oka. Przemyślane i wykonane z dbałością o detale kolumny, które mają szansę podbić serca europejskich melomanów.

## Konfiguracja

Pomimo niepozornych gabarytów, Idee okazują się wymagające pod kątem konfiguracji. Paradoksalnie, dobrać do nich wzmacniacz może być trudniej niż do ponaddwukrotnie droższych Transcendentów. Duże Avalony, pomimo całego majestatu i ścinającej z nóg ceny, okazują się nadspodziewanie wdzięczne i przyjazne użytkownikowi. Małe Idee potrafią postawić twarde warunki i selekcjonować wzmacniacze niczym uroczą panną chętnych na jej wdzięki kawalerów.



**Avalon Idea  
– najnowsza  
i najtańsza  
podłogówka  
Avalona**



Najpikantniejszy okazał się incydent ze Spectralem. W tym przypadku kanoniczne zestawienie Spectral/Avalon/MIT zupełnie nie zadziało. To, co się świetnie sprawdziło z Transcendentami, z Ideami nie zdało egzaminu. Chociaż... nie do końca, bo wystarczyło zostawić przedwzmacniacz Spectral DMC-30SS, a zamienić końcówkę mocy DMA-260 na ModWrighta KWA150 Signature, żeby nastąpiła niespodziewana metamorfoza. Z tym zestawieniem Idee zagrały tak, że można było mówić o synergii. Dla osób, które nie lubią chodzić utartymi ścieżkami, to dobra wiadomość, ponieważ ModWright jest dwukrotnie tańszy od Spectrala, a w tym zestawieniu zaoferował obiektywnie lepszy dźwięk. Nie zawsze więc większy wydatek i mocniejsza marka na panelu frontowym automatycznie oznacza sukces. Próbowałem jeszcze z lampową integrą TAC-a, ale to nie był dobry pomysł. Brzmienie nadmiernie pociemniało i straciło przejrzystość, co nie znaczy, że z każdą lampą będzie tak samo. Transparentny, ale wypełniony piecyk będzie bardzo dobrym wyborem. Zaprzyjaźniony z redakcją sprzedawca, który również miał okazję słuchać Idei, relacjonował, że zestawienie z Jadisem zupełnie się nie sprawdziło, za to z Audio Researchem VSi60/KT120 małe Avalony stworzyły wyjątkowo zgrany duet, oferując skalę i potęgę dźwięku, której po tak małych głośnikach nikt by się nie spodziewał. Od siebie dodam jeszcze Octave V70SE, które za relatywnie przystępną cenę dostarcza dużo wyrafinowanego dźwięku.

Generalnie warto szukać przejrzystych wzmacniaczy o pełnej, organicznej barwie. Takich, którym nie brakuje ciała, ale które nie pogarszają klarowności przekazu. Nie muszą być ekstremalnie drogie, ale też nie najtańsze, bo Idee raczej ich nie zaakceptują. Należy unikać pieców o brzmieniu kościstym, jaskrawym, cierpiącym na brak dociążenia. Niech będzie nawet ciut wolniejszy, ale masywny i z wyraźnie postawionym basem. Co do marek, nie warto się kierować stereotypami i z góry zakładać, że coś się sprawdzi, a co innego nie. Warto sobie zadać trochę trudu, ponieważ spektakularny efekt jest w zasięgu ręki. Taki dźwięk jak z ModWrightem wielu mieszkańców Starego Kontynentu chciałoby mieć w domu. To naprawdę coś!

Na najlepszą testową konfigurację służył się odtwarzacz MBL 1531A, przedwzmacniacz Spectral DMC-30SS i koń-

cówka mocy ModWright KWA150 SE. Prąd filtrował Gigawatt PC-3 SE Evo, a dostarczały kable zasilające Tara Labs Cobalt, Transparent Audio Power Link Reference, Acrolink 6N PC-6100 i Gigawatt LS-1. Sygnał przesyłały łączówki Tara Labs ISM Onboard The 0,8 i Transparent Audio Reference XL. Wzmacniacz z głośnikami łączył Spectral MH 770, chociaż w tym miejscu nawet Albedo Metamorphosis nie byłby przesadą. Elektronika stała na stolikach Sroka i StandArt STO Mk 2, a kolumny na standardowych fabrycznych stożkach.



**Wysokotonowa kopułka kompozytowa otoczona filcową wkładką.**

Mimo że same nie najdroższe, Idee usprawiedliwiają odrobinę cenowego szaleństwa. Na ich bazie w niewielkim pomieszczeniu można zbudować zestaw brzmiący high-endowo.

## Wrażenia odsłuchowe

Dostarczony do recenzji egzemplarz grał już wcześniej, ale nie był przesadnie długo wygrzewany. Okazało się, że nie ma takiej potrzeby. Co prawda, producent dla świętego spokoju zaleca kilkaset godzin rozruchu, ale w rzeczywistości Idee okazują się o wiele mniej wymagające. Powinny grać prawidłowo już kilka dni po wyjęciu z pudełka. Dalsza spokojna eksploatacja będzie skutkować lepszym sklejeniem podzakresów i większą ilością szczegółów, ale będzie to przyjemny proces doskonalenia, a nie rollercoaster, w którym nigdy nie wiadomo, co się wydarzy za chwilę. Jedyna wskazówka dotycząca wygrzewania będzie bardzo ogólna – przez kilka pierwszych dni nie forsujemy przetworników, a później stopniowo zwiększamy natężenie dźwięku, żeby zawieszona porządnie się „rozhuściła”. Żadne inne zabiegi magiczne nie będą

potrzebne. Od samego początku Idee grają bardzo dobrze, a z upływem czasu – coraz lepiej.

To kolumny o brzmieniu przejrzystym i szybkim. Nie trzeba dodatkowo eksponować tych cech wzmacniaczem, ale szkoda byłoby je stłumić. Lepiej dociążyć i dodać miąższu w średnicy. Basu to nie spowolni, góry nie ograniczy, za to zaowocuje dźwiękiem o bardzo do- brych osiągnięciach, ale też sprawdzającym się w długim użytkowaniu.

Deklarowane przez Avalona pasmo przenoszenia od 28 Hz może i jest osiągalne, ale przy dużej tolerancji pomiaru. Rozsądniej będzie nie oczekiwać lokalnego trzęsienia ziemi, a skoncentrować się na zaletach, które przychodzą kolumnom bez wysiłku. Tych nie brakuje.

Najważniejsza z nich to fakt, że słuchając dowolnego repertuaru nie tylko nie odczuwamy niedoboru niskich składowych, ale nawet możemy liczyć na przyjemne dopełnienie niskiego zakresu pasma. Prawidłowo skonfigurowane Idee nie grają na styk. Bas nie pojawia się tylko wtedy, kiedy naprawdę musi, ale jest odczuwalny również jako słabiej zaznaczona harmoniczna. To jedna z cech mocno wpływających na przyjemność ze słuchania. Pełnia dźwięku i bogactwo składowych w całym paśmie powodują, że odbieramy dźwięk jako nasycony i naturalny. Jeżeli pojawia się wysiłek albo niewypełniony kontur, to zaczynamy odczuwać dyskomfort. Początkowo nie potrafimy go nawet określić słowami, ale łapiemy się na tym, że rzadziej włączamy system, by posłuchać muzyki w skupieniu. Z Avalonami jest odwrotnie – wracamy do domu, włączamy sprzęt i gramy. To bardzo dobry znak; tym lepszy, im więcej wymagamy od systemu. Prosty wskaźnik, pozwalający szybko zdiagnozować, czy jest dobrze, czy trzeba coś poprawić. Z Ideami grało bardzo dobrze i chociaż zawsze można coś w dźwięku zmienić, to na pewno nie dlatego, że coś jest nie w porządku. Po prostu, w miarę słuchania będzie rosła ochota na coraz więcej dobrego dźwięku.

Bas nie jest obfity, ale wypełniony i obecny w muzyce. Jest też zebrany i uderza zdecydowanie, przez co podkreśla energię grania. Avalony nie należą do kolumn prezentujących muzykę rozwlekką i powłóczytą. Trzymają tempo i zawsze mają jeszcze trochę zapasu. Nie ma mowy o spektakularnych efektach, jakie są w stanie zapewnić Transcendenty – to nie ta skala i nie ten majestat – ale jak na skromne gabaryty Idee mile zaskakują.

Nie brakuje im pary, kiedy w odtwarzaczu zakręci się krążek Public Enemy i bez trudu nadążają za solowymi popisami Marcusa Millera. A kiedy przyjdzie im dopełnić miąższem „Flying Home” Lionela Hamptona („For Love of Music”), zrobią to dyskretnie i z zachowaniem proporcji. Nie są wydelikaczone czy kościste, a z drugiej strony – nie forsują się ponad siły. Dopiero w ekstremalnie niskich tonach, zapisanych w remiksach Depeche Mode czy Bjork, dają do zrozumienia, że nie należy ich mylić z subwooferem. Ale nawet wtedy nie dają za wygraną. Nie usłyszymy, że głośnik jest przeciążony i za chwilę ulegnie awarii. Nic z tych rzeczy. Subsoniczny bas po prostu stopniowo ucichnie tam, gdzie kolumna nie byłaby już w stanie utrzymać pełnej rozdzielczości. Stanie się to jednak na tyle subtelnie, że zaokrąglenie wychwyca posiadacze Transcendentów i innych prawdziwie pełnopasmowych kolumn najwyższej klasy. Pozostali będą usatysfakcjonowani brzmieniem, ponieważ nawet tuż przy granicy możliwości Idee zachowują spokój i grają, jak gdyby nigdy nic.

Jako że nawiązań do Transcendentów uniknąć nie sposób, warto się pokusić o krótkie porównanie obu konstrukcji. Duży Avalaon jest jednoznacznie lepszy od małego we wszystkich aspektach poza precyzją lokalizacji, neutralnością średnicy i równowagą tonalną. Oferuje większą skalę dynamiczną i głębszy bas, który atakuje z taką potęgą i wypełnieniem, jakby był pozbawiony ograniczeń. Transcendent ma także więcej tkanki i powietrza wokół instrumentów oraz lepszą trójwymiarowość. Z jednej strony różnica jest wyraźna i nie da się kupić stu procent Transcendentu za pół ceny. Z drugiej, ogólny charakter brzmienia i układ akcentów pozostają niezmiennione. Słychać, że oba modele mają ze sobą wiele wspólnego; podobnie jak Transcendent i droższy od niego Time. To to samo drzewo genealogiczne. Ten sam pień. Cena idzie za jakością i wchodząc na coraz wyższe piętra w hierarchii dostajemy coraz więcej firmowego dźwięku. Idea to dopiero początek, ale dobry początek. Jej nabywcy z całą pewnością są dobrze traktowani.

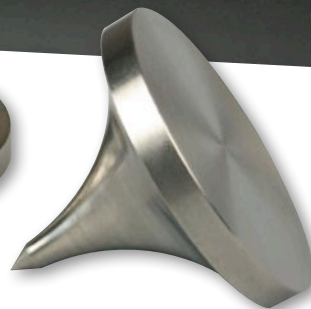
Lokalizacja źródeł na scenie jest po prostu zjawiskowa! W tej dziedzinie oba

Avalony idą łeb w łeb. Słuchając Transcendentów, można by jeszcze przypuszczać, że nastąpił wyjątkowo korzystny zbieg okoliczności. Ten z kategorii zdarzeń nadzwyczajnych, których genezę nawet samemu konstruktorowi trudno do końca zrozumieć i wytłumaczyć. Idee pokazują jednak, że wszystko odbywa się zgodnie z planem, a Patel działa konsekwentnie i utrzymuje powtarzalność. Wszystko zostało obmyślane, a przetworniki, filtr i geometria odbudowy stanowią spójny system, gwarantujący uzyskanie nieprzeciętnych wrażeń. Dochodzi do tego, że budowanie sceny daleko w głąb czy szeroko na boki traktujemy jak oczywistość. Zaskoczenie

cia kolumn do ściany, nie tracimy głębi ani gradacji planów. Idea wyznacza w swoim zakresie poziom trudny do osiągnięcia, o ile nie wzorcowy. Jeżeli zależy Wam na najwyższej precyzji lokalizacji i wyraźnych planach, małe Avalony powinniście umieścić na samym szczycie listy kandydatów do odsłuchu. Nie wykluczone, że zaoszczędzicie dużo czasu, nie wspominając o wydatkach na paliwo.

Skala dźwięku jest mniejsza niż w „dorosłych” Avalonach, ale to rozumiałe. Zastosowano przecież głośniki o tej samej średnicy, ale w znacznie mniejszej obudowie. Jednak każdy kij ma dwa końce. Transcendent gra dużym, bar-

**Otwór w dnie obudowy nie jest strojony do konkretnej częstotliwości. W cokole nie nawiercono otworów na kolce.**



**Kolumna opiera się luźno na trzech stożkach.**

stanowi dopiero dokładne różnicowanie wysokości docierających do naszych uszu dźwięków. Zdajemy sobie sprawę, że duet Cassandry Wilson z gitarzystą w „I Can't Stand The Rain” z coverowej płyty „Closer To You: The Pop Sides” jest wyraźnie umiejscowiony na osi wertykalnej. Głos dobiega z miejsca ułożonego wyraźnie wyżej niż gitara, a co najważniejsze, to nie my w skupieniu próbujemy ustalić umiejscowienie źródeł, ale one są zawieszane w powietrzu tak stabilnie, że po prostu nie sposób ich nie zauważyć. Ten efekt wyraźnie podkreśla realizm przekazu. Zwiększa satysfakcję z chłonięcia muzyki, a jednocześnie sprawia, że słuchanie jeszcze bardziej relaksuje. Co również istotne, pomimo dosunię-

dzo swobodnym dźwiękiem, który musi się zmieścić w pomieszczeniu. A co, jeśli mamy do dyspozycji 12-14 metrów, a może nawet mniej? Upychać na tej powierzchni Transcendenty? Bez sensu. Głośnik powinien być „o pół numeru za mały” w stosunku do wielkości pokoju. To intuicyjna reguła, która sprawdza się praktycznie w każdych warunkach. Idea spełnia ją, nomen omen, idealnie. Nagłaśnianie nią 40-metrowego salonu to zły pomysł, ale kiedy każdy centymetr jest na wagę złota, może się okazać niezastąpiona.

Naturalność średnicy pasma nie budzi zastrzeżeń. Miodowy przetwornik Etona w aplikacji Patela gra tak namacalnie, że nawet przesiadka z wzorcowego pod tym względem Harbeta nie boli. Przez dziewięć lat korzystałem z modelu Su-



per HL-5 – jednej z najbardziej udanych konstrukcji w historii hi-fi. Zastąpił go dopiero Avalon Transcendent. Nie tylko dlatego, że wygrał w aspekcie dynamiki, głębi basu czy przestrzeni. Harbeth to oldskulowy brytyjski monitor – pewne rzeczy robi genialnie, inne po prostu zalicza. Jednak dopiero Avalon powtórzył tę magiczną spójność, jednorodność pasma i pięknie wkomponowaną w całość średnicę. Idea tę szkołę kontynuuje. Może nie przenosi tak wielu informacji, może spektrum harmoniczne nie jest aż tak bogate, ale nadal jest to granie na bardzo

**Gniazda Cardasa – wygodne, ale przyjmują tylko widełki.**



wysokim poziomie. Połączenie głębokiego środka pasma z otwartą górą, chirurgiczną precyzją lokalizacji i zaskakująco mocnym basem składa się na dźwięk, którym można się delectować.

Idea to udana konstrukcja. Nic się tu nie dzieje przez pomyłkę. Brzmienie jest nowoczesne w najlepszym znaczeniu tego słowa. Szybkie, transparentne i tak neutralne, że błyskawicznie pozwala wskazywać różnice pomiędzy komponentami towarzyszącymi. Kolumny grają czytelnie i przejrzysto, ale nie popadają w przesadną analityczność. Nasyce nie niskiego podzakresu średnicy i brak ekspozycji jej przełomu z wysokimi tonami zapobiega przejawskawieniu. Projektant dobrze wiedział, co robi i mimo że tweeter pracuje pełną parą, pasmo pozostaje zrównoważone. Do naszych uszu dobiega dużo informacji, ale wszystkie do siebie przylegają. Dzięki temu im dłużej słuchamy, tym bardziej jesteśmy zrelaksowani.

### Konkluzja

Idee to małe kolumny godne nosić na maskownicy logo Avalona. W niewiel-

kich pomieszczeniach, w których głośniki muszą stać blisko ściany, zaprezentują rasowy dźwięk o zaskakującej skali. Usprawiedliwią też wydatki na wzmacniacz i kable, bo mimo skromnych gabarytów mają wielki apetyt na znakomity wzmacniacz i źródło.

Cena, jak na standardy Avalona, jest niska, jak na resztę rynku... uzasadniona. Idee nie są tanie, ale dużo płacąc, dużo otrzymujemy. Jeżeli chcecie uzyskać świetny dźwięk w małym pokoju – posłuchajcie koniecznie.

### Avalon Idea

Cena: 34900 zł

#### Dane techniczne:

Ilość dróg/głośników:	2/3
Przetworniki:	25 mm, 2 x 17,5 cm
Skuteczność:	88 dB
Impedancja:	4 omy
Pasma przenoszenia:	28 Hz – 22 kHz
Rek. moc wzm.:	50-300 W
Ustawienie:	na podłodze
Wymiary (w/s/g):	90/22/25 cm
Masa:	27 kg/szt.

#### Ocena:

Brzmienie: hi-end

**ALBEDO**  
Pure Silver Connections

*Metamorphosis:*

kwintesencja muzyki